

Irena Kotowicz-Borowy

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
Katedra Edukacji i Kultury

Wpływ przestrzeni kulturowej miasta na identyfikację jednostki – przykład Ciechanowa i Warszawy

Przestrzeń ma charakter duchowy i jest to obdarzona określonym kształtem ekspresja ludzkiego odczuwania¹.

Przestrzeń kreujemy, animujemy i wartościujemy, naznaczając ją pamięcią historyczną zdarzeń i nasycając artefaktami. Stanowią one znaki i symbole przekazywane – z całym dziedzictwem kulturowym i tradycją – kolejnym generacjom.

Nadając znaczenia i wartości, oddzielamy przestrzeń zwykłą od magicznej, a więc tę, którą postrzegamy zmysłami i która jest dostępna każdemu, od tej, która jest dostępna tylko wtajemniczonym. Niektóre jednostki doświadczają obydwu sposobów poznania przestrzeni, stając się automatycznie jej integralnym elementem. W ten oto sposób jednostka jest częścią przestrzeni, a przestrzeń staje się częścią jednostki. Jednostka przenosi się z elementami tejże przestrzeni wszędzie tam, dokąd zmierza. Bagaż tradycji jej rodzinnej przestrzeni kulturowej idzie za nią bez względu na to, czy człowiek tego chce, czy nie.

Częścią przestrzeni jest miejsce. W przeciwieństwie do przestrzeni, która może należeć do wszystkich respektujących jej prawa, miejsce może należeć tylko

¹ P. Grochowski: *Przestrzeń i czas jako elementy baśniowej wizji świata*. „Literatura Ludowa” 1999, nr 1, s. 3.

do jednostki lub grupy, która rości sobie wyłączone do niej prawo. Utrata miejsca przez jednostkę wzbudza chęć i potrzebę znalezienia sobie następnego miejsca. Utrata przestrzeni staje się natomiast dramatem². Przestrzeń nie toleruje pustki, dlatego trzeba ją zapełnić, choćby przez wytwór wyobraźni, wartościowany dodatnio lub ujemnie.

Mieszkaniec miasta, podobnie jak członek tradycyjnej społeczności wioskowej, całe życie porusza się pomiędzy dwoma rodzajami przestrzeni: bezpieczną – *orbis interior*, i nieznaną, obcą, niebezpieczną – *orbis exterior*. W warunkach zmiany środowiska lokalnego, w którym jednostka się wychowała i żyła, przestrzeń bezpieczna może ulec zachwianiu. Oznaczałoby to wówczas odcięcie się od wartości tradycyjnych i zmniejszenie tym samym poczucia bezpieczeństwa. Stan zagrożenia jednostki w świecie *orbis exterior* wynika więc z pozbawienia jej kulturowego i naturalnego środowiska, z którym się identyfikowała. Powszechną reakcją na taką sytuację jest negacja odmienności i tendencja do poszukiwania poczucia bezpieczeństwa, np. w zamkniętym gronie rodziny albo w powrotach do dawnych grup rówieśniczych. Skutkuje to także nieakceptowaniem do końca nowej przestrzeni i jej miejsc.

Stosunek do nowej przestrzeni zależy od stopnia elastyczności wyniesionej z domu oraz oparcia w przestrzeni bliskiej, *orbis interior*. W procesie zmiany kulturowej następuje przechodzenie ze świata przestrzeni własnej, bliskiej, do przestrzeni nasyconej innym, nowym systemem wartości. Zakorzenie w symbolice i tradycji *orbis interior* gwarantuje nieomal bezpieczne przejście między tymi przestrzeniami, nie pozwala także zagubić się w nowych systemach społecznych. Jednostka na bazie tych wartości buduje swoją przestrzeń, nasycając ją własnym systemem wartości.

Zakorzenie wynika z zachowanej tradycji – opiera się na niej proces dziedziczenia kultury, a oznacza ona, według Kazimierza Dobrowolskiego, „wszelką spuściznę, którą ustępujące generacje przekazują pokoleniom wchodzącym w życie. [...] tradycja jest częścią składową podłoża historycznego, które jest od niej bogatsze o naturalne warunki środowiskowe oraz biologiczne podłoże gatunku ludzkiego³.

Każda przestrzeń kulturowa zawiera cztery podstawowe aspekty zjawisk kulturowych: aspekt materialny, behawioralny, psychologiczny i aksjonormatywny. Wiążą się one zarówno z wartościami, jak i wiedzą, umiejętnościami, normami i technikami działania oraz samym działaniem i jego materialnymi efektami⁴. Istnieje wiele różnorodnych możliwości realizacji tych aspektów i właśnie owo zróżnicowanie ma charakter kulturowy⁵.

² Ibidem, s. 12.

³ K. Dobrowolski: *Studia nad życiem społecznym i kulturą*. Wrocław–Kraków–Warszawa 1966, s. 76.

⁴ E. Nowicka: *Świat człowieka – świat kultury*. Warszawa 2000, s. 305.

⁵ Ibidem, s. 310.

Człowiek żyjący w dzisiejszym świecie technicznej cywilizacji, gdzie króluje ciężka muzyka i medialny obraz, odrywa się coraz bardziej od własnego środowiska naturalnego i kulturowego. Brak zakorzenienia powoduje niemożność identyfikacji. Jednostka czuje się często wyalienowana, pozbawiona „swego miejsca” w sensie przyrodniczym, historycznym, geograficznym, etnicznym i kulturowym. Coraz trudniej jest we współczesnej rzeczywistości mówić precyzyjnie o poczuciu własnej tożsamości kulturowej, którą Anna Szyfer definiuje następująco: „Tożsamość kulturowa jest to najważniejszy rodzaj tożsamości zbiorowej, która polega na historycznie uwarunkowanym, kulturowym sposobie zachowania przez daną zbiorowość ludzką. Składają się na nią:

1. Elementy dziedzictwa kulturowego, nawet całkowicie lub częściowo zdezaktualizowane.
2. Rozwój i proporcje ustrukturyzowania składowych elementów danej kultury zarówno ze względu na odrębność wyróżników kulturowych, jak i na osiągnięty poziom powszechników społeczno-ekonomicznych i cywilizacyjnych wewnątrz danej kultury.
3. Kontekst zewnętrzny równorzędnych czy nierównorzędnych kontaktów z innymi kulturami, występujących z różnym natężeniem”⁶.

Czynnikami decydującymi o inności zbiorowości terytorialnej (określonej przestrzeni kulturowej), o specyfice jej tożsamości kulturowej są szeroko rozumiane uwarunkowania historyczne oraz elementy dziedziczenia kulturowego, ujętego diachronicznie, to znaczy podlegające zmianom i wpływom w różnych okresach historycznych. Poczucie własnej tożsamości kulturowej jest podświadome, manifestuje się określonym zachowaniem, normami, systemem wartości przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Cechy te ulegają przeobrażeniom związanym z procesem rozwoju kultury.

Na kształtowanie przestrzeni życiowej społeczności ludzkich od najdawniejszych czasów miały wpływ tzw. siły wewnętrzne natury, a więc np. siły górotwórcze oraz naturalne oddziaływania zewnętrzne. Wiąże się to oczywiście z ogromnym potencjałem energii skumulowanej w miejscach intensywnych ruchów geologicznych. Warszawa znajduje się w niecce utworzonej przez przesuwający się lodowiec środkowopolski. Masa tego lodowca, o grubości około jednego kilometra, działała pierwotnie niczym pompa grawitacyjna, która 12 tys. lat temu zaopatrzyła obszar północnej i zachodniej części woj. mazowieckiego w olbrzymi potencjał energii, z której do dziś czerpiemy zasoby i której siły zdeterminowały potencjalną moc cechującą poszczególne fragmenty i punkty leżące w krajobrazie⁷. Ludzie przebywając w określonej przestrzeni, wykorzystują jej energię, szczególnie energię miejsc o ustabilizowanym potencjale. To tutaj właśnie od wieków osie-

⁶ A. Szyfer: *Warmiacy – studium tożsamości*. Poznań 1996, s. 10–12.

⁷ J. Rylke: *Wartości krajobrazu kulturowego Warszawy na tle warunków przyrodniczych miasta*. Warszawa 2004.

dlały się kolejne grupy osadników, wykorzystujących pobraną intuicyjnie energią miejsca do ciągłego tworzenia i przeobrażania krajobrazu a zarazem przestrzeni kulturowej.

Z kolei potencjał energetyczny, pozyskany z ludzkiej kultury, dodany do potencjału pierwotnego, tworzy obdarzone energią centra cywilizacyjne. Jednym z takich centrów jest Warszawa. Warszawę założyli prawdopodobnie mieszczanie z Torunia przed 1313 rokiem, za czasów panowania Bolesława II. Zgodnie z zasadą lokowania miast średniowiecznych, wykorzystane zostały również w tym wypadku lokalne zasoby wód (źródła i potoki rzeki Kamiennej spływającej do Wisły koło późniejszego zamku królewskiego, ulicą Źródłową oraz niedaleko rzeczki Dunaj, płynącej późniejszą ulicą Dunaj i Mostową). Wykorzystywano także energię wiatru poruszającego młyny na wale wolskim na końcu ówczesnego przedpoła miasta, przy dzisiejszej ulicy Młynarskiej. W trakcie lokowania miasta opierano się na walorach krajobrazu naturalnego, na które nakładano charakterystyczne cechy kulturowe krajobrazu miejskiego.

Tradycje kulturowe Warszawy, dziedziczone przez pokolenia dzięki artefaktom-znakom i symbolom, pozwoliły zachować do dzisiaj swoisty klimat miasta. Wiele się jednak w tradycji przestrzeni kulturowej miasta zmieniło, szczególnie współcześnie, w dobie oddziaływania kultury globalnej. Przez wieki miała Warszawa swe oblicze, z którego można było rozpoznać jej siłę. Tym obliczem były przede wszystkim obiekty kultury materialnej, głównie architektury. Ich miejsce w przestrzeni kulturowej często było też znakiem zmian zachodzących w przestrzeni społecznej miasta. Na przykład w XIV wieku panoramę Warszawy kształtowały wieże: od południa wieża Dworjańska, od północy Mieszczańska i najwyższa wieża – kościoła farnego św. Jana. Te największe budowle symbolizowały jednocześnie siłę trzech stanów: dworu (wieża Dworjańska), kościoła (fara), mieszczaństwa (wieża Mieszczańska). Na przełomie XVI i XVII wieku kolegiata św. Jana straciła wieżę, której później nie odbudowano. Zaczęła dominować położona obok wieża kościoła Jezuickiego. Prawie równocześnie powstała wieża ratuszowa. W tym samym czasie załamały się stosunki społeczno-ekonomiczne wewnątrz społeczności warszawskiej, stanowiące integralny element przestrzeni kulturowej miasta. Zarysował się wyraźny konflikt między dworem i miastem, na korzyść króla. Panorama miasta wzbogaciła się o kolejne wieże na Nowym Mieście i Krakowskim Przedmieściu. W czasie wyraźnego wzrostu religijności i rozwoju duchowego Warszawy widoczna stała się jednak stagnacja władzy centralnej, reprezentowanej przez Zamek i wieżę Marszałkowską, oraz władzy miejskiej, zaznaczającej się symbolicznie pod postacią wieży Ratuszowej⁸. Działo się tak na skutek wzrostu cen zboża na rynkach europejskich i intensywnego rozwoju gospodarki folwarcznej.

Folwarki pasżyły na przestrzeni społeczno-kulturowej miasta, ponieważ swe produkty odprowadzały na zewnątrz (eksport zbóż), z pominięciem miasta.

⁸ Ibidem, s. 28.

Miasta – pozbawione dopływu odpowiedniej ilości produktów ze wsi – zaczęły wytwarzać jego namiastki. Na przedpolu starego i nowego miasta, najpierw na rolach starosty i wójta, a potem także na rolach miejskich i kościelnych, powstawały organizmy miejskie zwane jurysdykami⁹. Rozwijały się one dośrodkowo, do położonego w centrum ratusza i placu handlowego. Otoczyły Warszawę, przechwytyjąc docierające do niej z prowincji zasoby. W rezultacie pod koniec XVI i na początku XVII wieku nastąpił bezładny rozwój Warszawy.

August II, czując się w stolicy niepewnie, aby wzmocnić swą pozycję w kraju, zdecydował się na uporządkowanie chaosu urbanistycznego. W tym celu wprowadził w Warszawie system obrony czynnej, podkreślając też rangę siedziby królewskiej, otoczonej reprezentacyjnymi budowlami magnackimi, które bez specjalnych założeń urbanistycznych powstawały na zachód od Starego i Nowego Miasta, tuż po ogłoszeniu Warszawy stolicą Polski¹⁰. Ambitny plan króla Augusta zrealizowany został w pełni dopiero w XVIII wieku, pod koniec panowania dynastii saskiej. Warszawę widziano wówczas jako centrum mające prezentować posiadaczy ziemskich z terenu całej Polski. Korzystali oni z dobrego położenia Warszawy. Przebywali tu w swoich rezydencjach, by zgarniać profity wynikające z walorów miejsca, takich jak: umiejscowienie tu sejmu, siedziby króla, możliwość przebywania na dworze i wśród szlachty. Pozwalało im to wykorzystać rozmaite układy i znajomości.

Podobnie dzieje się współcześnie. Posiadanie w Warszawie mieszkania, segmentu czy dawno kupionej działki ma obecnie dla mieszkańców Ciechanowa, położonego w promieniu do stu kilometrów od stolicy, znaczenie wręcz strategiczne, stanowi jednocześnie lokatę kapitału. Mieszkanie w Warszawie daje im wiele korzyści, np. studiujące na warszawskich uczelniach dzieci mają gdzie mieszkać, mieszkanie można wynająć, korzystają też z niego ciechanowianie dojeżdżający w dni robocze do pracy w Warszawie. Ci ostatni nie identyfikują się ze stolicą. Związani najczęściej od urodzenia z Ciechanowem, zakorzenieni w przestrzeni kulturowej tego miasta, wierni są jego tradycjom. Tu mają swoje świątynie, cmentarze i rodzinę. Warszawa ich męczy. Nie potrafiliby mieszkać tu na stałe. Inaczej przedstawia się sytuacja ciechanowian migrantów, którzy tu zamieszkali na skutek różnych okoliczności w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Osiedlali się oni zwykle w nowych wówczas osiedlach mieszkaniowych na Służewcu, Żoliborzu (nowym), Chomiczówce, Ursynowie, Targówku, które powstawały na dawnych peryferiach Warszawy.

Zamknięci w obcej kulturowo przestrzeni nowych blokowisk, pozbawionych najczęściej jakiegokolwiek zieleni, starali się ją sakralizować, nasycając elementami tradycji kulturowych przyniesionych z rodzinnych stron. Mogły to być elementy wnętrza domu rodzinnego, np. święty obraz, który dziesiątki lat wisiał w kuchni

⁹ Ibidem, s. 31. Podobna sytuacja nastąpiła w Warszawie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Centrum otoczyły niezależne gminy miejskie, kształtujące się na bazie dzielnic (Piaseczno, Janki, Łomianki). W ciągu kilku lat zaczęły one reorganizować miejską strukturę urbanistyczną.

¹⁰ Ibidem, 33.

nad łóżkiem, aż pewnego dnia zabrała go matka, która przyjechała do Warszawy opiekować się wnukami. Mogły to być także stare rodzinne fotografie... Po zmianie ustrojowej w Polsce jak grzyby po deszczu wyrosły na osiedlach kapliczki i krzyże...

Do dzisiaj samoidentyfikacja ciechanowian, którzy przyjechali do Warszawy 30–40 lat temu, dowodzi braku poczucia pełnej tożsamości z przestrzenią kulturową stolicy. Jest to w większym stopniu identyfikacja z określonymi miejscami w tej przestrzeni, np. ze Starym Miastem, Uniwersytetem Warszawskim, SGGW, Wilanowem, a nawet Pałacem Kultury. Część przestrzeni kulturowej miasta przybysze odrzucili, szczególnie tę, która zatraciła swe tradycyjne oblicze i z powodu makdonaldyzacji stała się nijaka (np. plac Piłsudskiego z pomnikiem Nieznanego Żołnierza, będącym artefaktem Ogrodu Saskiego i tzw. Osi Saskiej z fragmentem arkady zamku, wykorzystywanym od dziesiątków lat po wojnie jako symbol waleczności i patriotyzmu Polaków walczących na wszystkich frontach II wojny światowej. Dziś szklana plomba biurowca usytuowanego na plecach Opery, marmurowa fontanna, nieproporcjonalna do klasycznych rzeźb barokowych, wyznaczających przestrzeń alei głównej Ogrodu Saskiego, rozerwały przestrzeń kulturową tego miejsca. Tymczasem okazuje się, że planowana przez ojców miasta rewitalizacja zabytkowej przestrzeni w tym miejscu ma polegać na odbudowie pałacu, a pomnik Nieznanego Żołnierza zostanie przeniesiony lub wmontowany w jego bryłę...).

Wśród młodego pokolenia dzieci migrantów ciechanowskich, wychowanych już w Warszawie, np. na Ursynowie, widać poczucie więzi z przestrzenią kulturową miasta, zarówno tą tradycyjną, jak i nowoczesną, makdonaldyczną (puby, imprezy masowe). Mają one jednak chęć poznania miejsc związanych z dzieciństwem dziadków i rodziców, a także identyfikowania się z tradycyjną przestrzenią kulturową przodków. Młode pokolenie warszawiaków, mające lepszy niż pokolenie ich rodziców kontakt emocjonalny z dziadkami, przejmuje od nich, oprócz wiedzy na temat pochodzenia, sentyment do rodzinnych stron.

Do Ciechanowa wracają dziś także emeryci, którzy całe dorosłe życie przepracowali w mieście, ale nadal identyfikują się z miejscem swego urodzenia, gdzie mają rodziny, znajomych i groby. W rodzinne strony powraca też pokolenie średnie ciechanowian, którzy się dorobili w kraju lub za granicą, a teraz inwestują w rodzinne siedliska lub kupują nowe.

Znalezienie się w rzeczywistości wielkiej aglomeracji miejskiej, jaką była i jest Warszawa, stanowiło dla ciechanowian swoisty akt przejścia do zupełnie innego, niż poprzedni, systemu kulturowego (inne środowisko naturalne, odmienne otoczenie cywilizacyjne, całkowicie różny system odniesień społeczno-kulturowych). Wraz z upływem lat tradycyjne uwarunkowania, normujące do niedawna relacje w kręgu społeczności lokalnej, zaczęły tracić na znaczeniu i przydatności wobec znalezienia się jednostek w zasięgu bezpośredniego oddziaływania kultury globalnej i mass mediów. Rozluźniły się więzi społeczne i rodzinne, a zewnętrzne autorytety wykluczyły funkcjonowanie systemów dawnych wartości. Członkowie spo-

łeczności lokalnej (np. ciechanowianie) zmagają się obecnie z próbą ogarnięcia i identyfikacji przestrzeni globalnej. Rodzące się w wyniku tego lęki i frustracje zagrażają poczuciu tożsamości grup i jednostek. Dezintegracja wydaje się realnym zagrożeniem w procesie samorealizacji jednostki, narażonej na alienację w bezimiennym otoczeniu.

Być może dlatego obecnie takiej wagi nabiera kwestia rewitalizacji przestrzeni kulturowej zarówno w mieście, jak i na prowincji. Dotyczy to przede wszystkim przestrzeni określonych miejsc – czy to związanych z tradycją rodzinną, czy też dziejami historycznymi. Są to miejsca znaczące, a nie bezimienne, które wypełnione współczesnymi emocjami i postawami stają się bliższe człowiekowi niż przestrzeń bezimienna. Może właśnie dlatego młodzi warszawiacy chętniej gromadzą się w starych domach i fabrykach, odrestaurowanych i zaadaptowanych na potrzeby pubów czy galerii, aniżeli w nowoczesnej zimnej scenerii budowlanej ze szkła i betonu... Może właśnie dlatego warszawscy potomkowie ciechanowian lepiej się czują w Ciechanowie niż młodzi ciechanowianie. Może wreszcie dlatego nastąpiła moda na poszukiwanie przodka, odtwarzanie drzew genealogicznych i odkupowanie starych rodowych siedlisk, stanowiących dzisiaj zrujnowaną przestrzeń przodków, którą młodzi chcą za wszelką cenę rewitalizować, aby mieć się na czymś oprzeć i bezpieczniej żyć...

**The influence of the cultural town space
on the individual identification
– an example of Ciechanów and Warszawa**

Summary

We create, animate and value space, marking it with a historical memory of events and filling it with artifacts. They constitute signs and symbols transmitted with the whole cultural heritage and tradition to next generations.

A town dweller, as man of a traditional rural community, moves throughout his/her whole life between two types of space: a safe one (*orbis interior*) and an unknown, foreign, dangerous one (*orbis exterior*). The loss of place by an individual in a known and safe space causes willingness and need to find him/herself a place. The lack of ingrainment causes the inability of identification. The individual often feels alienated, deprived of his/her "own place" in the natural, historical, geographical, ethnic and cultural sense.

The identification as such of Ciechanów town dwellers who came to Warszawa 30–40 years ago proves the lack of the sense of full identity with the cultural space of the capital. It is to a greater extent the identification with particular places in this space, e.g. with an Old Town, The Warsaw University, Warsaw University of Life Sciences, Wilanów or even The Palace of Culture and Science. A big part of the cultural space in Ciechanów was rejected, especially the one which lost its traditional image and because of Macdonaldisation became unremarkable (e.g. Marshal J. Piłsudski Square).

The young generation of children of migrants from Ciechanów, brought up already in Warszawa, e.g. in the district of Ursynów, shows the sense of bond with the cultural town space, both the traditional, modern and Macdonald one. At the same time, they are more and more interested in places connected with the childhood of their grandparents and parents, as well as more and more often reveal the willingness to identify with the traditional cultural space of their ancestors.

Der Einfluss vom Kulturraum einer Stadt auf persönliche Selbstidentifikation am Beispiel der Städte: Ciechanów und Warszawa (Warschau)

Zusammenfassung

Wir kreieren, regen an und bewerten unseren Raum, indem wir ihn mit historischem Gedächtnis der konkreten Geschehnisse und mit Artefakten kennzeichnen. Diese werden samt dem ganzen Kulturerbe und Tradition den aufeinanderfolgenden Generationen als Zeichen und Symbole überliefert.

So wie ein Mitglied der traditionellen Dorfgemeinschaft bewegt sich ein Stadteinwohner zwischen zwei Raumarten: dem sicheren Raum – *orbis interior*, und dem unbekanntem, fremden und unsicheren Raum – *orbis exterior*. Wenn man in dem bekannten, sicheren Raum seinen Platz verliert, möchte man sich einen anderen Platz finden. Hat man keine Wurzel, ist man nicht im Stande, sich selbst zu identifizieren. Der Mensch fühlt sich entfremdet, ohne „eigene Stelle“ im natürlichen, historischen, geografischen, ethnischen und kulturellen Sinne.

Die Selbstidentifikation der Ciechanów- Einwohner, welche vor 30–40 Jahren in Warschau angekommen sind, zeugt davon, dass sie sich mit dem Kulturraum der Hauptstadt immer noch nicht völlig identifizieren. Sie identifizieren sich viel mehr mit bestimmten Stellen in dem Stadtraum, z. B.: Altstadt, Warschauer Universität, Hochschule für Landwirtschaft, Wilanów-Palais, Kulturpalast. Ein großer Teil des Kulturraumes von Warschau wurde von ihnen abgelehnt; es betrifft besonders den Teil, der wegen McDonaldisierung sein früheres Gesicht verloren hat (z.B. Marszałek Piłsudski-Platz).

Junge Generation, die Kinder der Auswanderer aus Ciechanów, die in Warschau ausgebildet wurden (z.B. im Wohnviertel Ursynów) fühlen sich schon an den traditionellen, wie auch modernen (McDonald) Kulturraum ihrer Stadt gebunden. Sie sind dabei immer mehr an die mit ihren Großeltern und Eltern verbundenen Orten interessiert und suchen sich immer häufiger mit traditionellem Kulturraum ihrer Vorfahren zu identifizieren.